Nr. 68. Kraków, wtorek 10 marca 1903. Rocznik XII.

Adres Redakcyi: Kraków, Hotel Centralny
Adres Administracyi: Kraków, Bracka 15.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**
Telefon Nr. 510.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“. Kraków. Bracka 15.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano. a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15. oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie. Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu. Berlinie. Wrocławiu i Hamburgu: M. Opelik. R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków. Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal. rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor.. kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy. następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych. a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków. 9 marca.

Kontyngent cukrowy w niebezpieczeństwie!

Wśród obrzydliwych targów, febrycznie w parlamencie wiedeńskim uchwalony kontyngent cukrowy spotkał się w świecie z podejrzliwością i jawną niechęcią. W parlamencie francuskim i niemieckim odezwały się wyraźne groźby, że na cukier austryacki nałożyć należy cło dodatkowe za karę, ponieważ kontyngent austryacki nie jest niczem innem. jak tylko kartelem pod opieką rządu, czyli, że cieszy się protekcyą rządową. której nie ma mieć przemysł cukrowy wobec postanowień konwencyi brukselskiej.

Przyszłość więc zdobyczy „baronów cukrowych“ staje się mętną i niepewną, bo zagranica wcale łatwo może udowodnić, że ustawa austryacka o kontyngencie. to nic innego. jak kartel kapitalistyczny pod opieką państwa.

Kontyngent rozdziela ścisle ilość cukru mającego być wyprodukowanym, pomiędzy poszczególne fabryki i wprost usuwa możność tworzenia nowych, a przez to i powstawania konkurencyi. O zniżeniu szalenie wysokiego podatku od cukru nie chciał jednak rząd austryacki ani słyszeć!

Przypominamy, że kiedy ks. Lubomirski i jego arystokratyczni spólnicy tworzyli swoje przedsiębiorstwa. wtedy prasa galicyjska niczego się nie domagała. jak tylko zniszczenia kartelu cukrowego i umożliwienia uczciwszej konkurencyi. Dziś gdy Lubomirski i spółka dostali się do raju kontyngentu. czyli kartelu. nikt o tem słówkiem nie wspomina: milczy się o szalonych cenach cukru.

I kto wie. czy znowu zagranica. tj. Anglia i Ameryka nie dadzą ludnosci w Austryi tańszego cukru przez odparcie kontyngentowanego cukru austryackiego ze swoich rynków i przez zmuszenie „baronów cukrowych“ do troszczenia się o swój własny wewnętrzny rynek. na którym można jeszcze robić dobre interesy przez taniość cukru i przez tańszą i lepszą jego produkcyę.

Rząd i parlament troszczył się tylko o interesy kapitalistów. nie dbając o miliony własnej ludności. której pozostawił i nadal cukier dwa razy droższy. niż należało. I dopiero walka kapitalistycznych interesów na rynku światowym gotowa dać nam tańszy cukier.

W każdym razie rzecz musi się rozstrzygnąć już w najbliższych miesiącach, bo już dnia 1 września ma być wedle uchwał konwencyi brukselskiej cała „cukrowa sprawa“ uporządkowaną.

Bohater burżuazyi poznańskiej.

Pod tytułem „Deklaracya obywatelska“ zamieszcza „Kuryer Poznański“ następujące oświadczenie:

„Wobec dzielnych wystąpień X. Kazimierza Zimmermanna przeciw tolerowaniu socyalistów w naszych polskich, katolickich („Czytelnia dla kobiet“ w Poznaniu bynajmniej nie było towarzystwem, posiadającem firmę katolicką *red.)* Stowarzyszeniach. wyrażają mu niżej podpisani najszczersze uznanie i oświadczają, że sprawę przez niego poruszoną uważają jako zasadniczą i wymagającą usilnego, a energicznego poparcia ze strony całego społeczeństwa“.

Pod tą deklaracyą następują podpisy samych „czcigodnych“ polityków i obywateli poznańskich — *Maksymilian Jackowski, Zdzisław ks. Czartoryski, Stanisław Morawski, dr Fr. Chłapowski, dr Wł. Łebiński, dr Wicherkiewicz, Zygmunt Dziembowski, Adam* (zapewne hrabia) *Żółtowski, Stefan Cegielski* i t. d.

Podajemy nazwiska tych „luminarzy“: uważamy bowiem przedrukowanie z „Kuryera“ owych nazwisk za rodzaj pociągnięcia pod pręgierz — osobników, dla których ideałem Polaka jest... pater Zimmermann z jego nizką. jezuicko-denuncyatorską duszą...

„Bohater“. urządzający na wsze strony dziką nagonkę przeciw kobiecie — „dzielny“ — jak go „deklaracya“ za to nazywa... Coza dzielnie — spodleni ludzie!

Panama magistracka we Lwowie.

Lwów 8 marca.

Na pamiętnem czwartkowem posiedzeniu lwowskiej rady miejskiej przeżywała klika kahalno-magistracka bardzo ciężkie chwile. Nigdy jeszcze korupcya miejska nie została tak bezwzględnie zdemaskowaną. nigdy gospodarka magistrackich macherów nie usłyszała tak ciężkich oskarżeń, jak z ust przedstawicieli komisyi lustracyjnej. Klęska moralna. jaką poniosła korupcya. była zupełną. Bo czyż można nazwać zwycięstwem liczebną przewagę rzucanych na komendę głosów kliki. idącej zwartym szeregiem. wiedzącej o swych nadużyciach, lecz tuszującej je za wszelką cenę. Ta to większość uchwaliła przyjąć bałamutne usprawiedliwianie się prezydenta do wiadomości i wzmocnić komisyę lustracyjną 4 nowymi członkami. Wybrani do tej komisyi pp. Ciesielski, Majerski. Neuman i Gołąb, to ludzie „swoi“ idący wraz z większością.

Należy zaznaczyć. że nie znalazł się mimo usilnych starań ani jeden radny, któryby miał odwagę postawić wniosek o udzielenie prezydyum wotum ufności. Zwrócono się w tej mierze do dra Byka. do dra Rutowskiego i całego szeregu innych radnych. ale wszyscy odmówili.

Obecnie klika jest spokojna o los pracy komisyi lustracyjnej. większość wchodząca w skład jej postara się już o to. żeby wszystko „buło. jak buwało“. Dlatego w uzupełnieniu poprzedniego sprawozdania podajemy do publicznej wiadomości spostrzeżenia ogólne. poczynione przez komisyę. spostrzeżenia. które klika chowa pod korzec. a które przecież nie powinny zostać tajemnicą.

Komisya skonstatowała: 1) Istnienie pojedynczych kas departamentowych. ale ogólny brak departamentowych książek kasowych:

2) Istnienie i utrzymywanie bonów kasowych:

3) Przechowywanie przez funkcyonaryuszów kwot pieniężnych. należących do ekshibitów (akta i podania):

4) Sprzeniewierzenia w biurze prezydyalnem. w protokole podawczym i w komisaryacie:

5) Stanowisko wiceprezydenta magistratu jest zupełnie bez znaczenia;

6) Administratorowie realności miejskich są zupełnie niezależni od władz departamentowych;

7) Zupełny brak jakichkolwiek przepisów regulaminów obowiązujących urzędników:

8) Bezład w rozdziale pracy pomiędzy poszczególne biura:

9) Bezład w registraturze;

10) Niezwykłe wysoką liczbę nietykanych zaległości;

11) Załatwianie spraw i „kawałków“ przez ludzi zupełnie nieukwalifikowanych;

12) Smutny i opłakany stan finansowy urzędników:

13) Anormalny stosunek liczby pisarzy do liczby urzędników i brak systemu w pobieranych przez nich płacach. których jest aż 18 kategoryi;

14) Niewłaściwy rozdział zapomóg.

15) brak ewidencyi w rozdzielaniu remuneracyj, a wreszcie brak rachunków z inwestycyj przeprowadzonych od 2 lub 3 lat.

O spostrzeżeniach tych wyraża się komisya, że wrażenie jakie odniosła, przedstawia się jej w formie bardzo niekorzystnej.

Dotychczasowi członkowie komisyi lustracyjnej złożyli wprawdzie mandaty. panuje jednak przekonanie, że nie ustaną w pracy. wprawdzie nie jako „komisarze“ ale jako radni i obywatele miasta.

Sposobności do omawiania korupcyjnej gospodarki będzie dość. a pierwszą będzie: zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: Gospodarka miejska a socyalna demokracya. które obradować będzie w najbliższą niedzielę.

Sprawa opłakanych stosunków w gospodarce miejskiej odbiła się również głośnem echem na zgromadzeniu obywateli przedmieścia Janowskiego i Gródeckiego. które obradowało w niedzielę popołudniu. a na które przybyło kilkunastu „ojców“ miasta. Zgromadzenie miało na celu omówienie spraw odnoszących się do podniesienia sanitarnego. ekonomicznego i komunikacyjnego tego przedmieścia. Na przedstawione postulaty radni mieli jedną tylko odpowiedź: „Postulaty są słuszne. ale gmina nie ma pieniędzy“. Na odpowiedź taką reagował ob. Śliwiński. który w słusznem. ciętem przemówieniu. nawiązując do zajść na czwartkowem posiedzeniu rady miejskiej. napiętnował w należyty sposób szkodliwą dla miasta gospodarkę kliki magistrackiej. a w końcu postawił następujący wniosek:

„Zgromadzenie poleca swemu prezydyum. by zwoływało walne zgromadzenia wyborców po dzielnicach i zaprosiło na nie członków komisyi lustracyjnej. by nam wyborcom powiedzieli to. co tam miało być wydrukowane“.

Wniosku tego jednak przewodniczący nie poddał pod głosowanie. ponieważ — jak twierdził — sprawa ta „nie była na porządku dziennym“. Jest to zrozumiałem. jeśli się zważy, że przewodniczącym był radny Soleski „opozycyjny“ nauczyciel.

* *

Że klika magistracka z czwartkowego posiedzenia wyszła moralnie pogromiona. dowodem tego głosy prasy, która — bez różnicy zapatrywań politycznych — jednomyślnie prawie wydaje o lwowskiej gospodarce miejskiej sąd potępiający.

„Kuryer lwowski“ pisze: „Podniesione przez komisyę lustracyjną zarzuty są bardzo ciężkie i nie zostały one wcale odparte. Dotychczasowa gospodarka miejska przedstawia się nam jako prawdziwe bagno. Stolica odznacza się gospodarką fatalną pod każdym względem. na każdym kroku bezrząd, bezhołowie, system protekcyjny.

Posiedzenie czwartkowe było przełomową chwilą w gospodarce miejskiej, było to „memento“ dla tych, którzy przyczynili się do tego stanu rzeczy. Jeżeli nie ockną się po sprawozdaniu komisyi lustracyjnej, jeżeli grząść będą dalej w tem bagnie, w takim razie niedaleka i niechybna ruina miasta i... samorządu naszego“.

HERMAN HEIJERMANS.

TRINETTA.

41

Ulica wązka i ścieśniona, jakoby domy z obu stron chyliły się ku sobie.

Przed drzwiami Cabriego inne zbiegowisko. Właśnie wyrzucono z lokalu pijanego człowieka, który się teraz rzucał i odgrażał. Dokoła niego kilkanaście rozgorączkowanych twarzy. Krzyki i przekleństwa. Zaciśnięte pięści wznoszono ku oświetlonym oknom. A pijaczysko wszystkich zagłuszał. Raz tylko pił i za swoje pieniądze. Nie pozwoli się tak poniewierać! Nazywa się Flobert, syn fabrykanta sukna! Musi wrócić do lokalu! Niech mu nie przeszkadzają! Bo zdusi ich wszystkich. zdusi. zdusi! Przerywał sobie krzykiem dzikim i charczeniem. jak podłe, bezrozumne zwierzę. Przyjaciele trzymali go oburącz. Pijak wyrywał się im ze wszech sił. Twarz miał zsiniałą z opilstwa i gwałtownego szamotania. oczy nieruchome i krwią nabiegłe.

— Na bok! Policya!

— Policya! Policya!

Szamocąc się z rozwścieczonym. oddaliła się cała banda. jedna bryła błota i kałuży.

Spokojnie podeszli dwaj policyanci i z uśmiechem przyglądali się z daleka całemu zajściu.

La i Wiktoryna weszli do lokalu.

Dym tytoniu. wyziewy, wstrętna woń rozmaitych pachnideł. gaz i gorąco duszące. Przy stolikach zmęczone postacie. opierając się, przechylając. Uniformy. stroje kobiece. Ściany zczerniałe od dymu, szare, okurzone zwierciadła. Chmury dymu gęste, szare. Rozgorączkowane, nabrzmiałe. ponsowe twarze. Dzikie wrzaski. uderzanie pięściami. Szklanki pełne. do połowy napełnione. czerwone, żółte, białe. Śmiechy ryczące, wyuzdane. histeryczne. Brzęk fortepianu. fałszywy pisk skrzypiec i fatalnie rozstrojona trąba. Dym. powietrze ciężkie, zatrute. Trzoda świń! Ludzkie rozzwierzęcenie! Mała scenka o zielonawem tle. Na niej kobiety. Nagie ramiona. nagie ręce i jeszcze inne nagości — wystawa mięsa

Jedna zaczyna śpiewać głosem zerwanym. zniszczonym alkoholem i chorobą. Hurra! Nawpół drwiące oklaski. Pięściami walą w stoły. stukają laskami. Poprzez szarą, gęstą, tłustą oponę wyziewów wszyscy spoglądają w stronę sceny.

Paf! paf! Strzelają butelki szampana. Śpiewaczka ze sceny schodzi na salę. Na talerz rzucają jej pieniądze, Proszę bardzo! Proszę bardzo! Hohoho! Do licha! Głęboki, długi śmiech. Trzęsą się brzuchy. Brzęk stłuczonego szkła. Pod stół odrzuca się skorupki. Z fortepianu. przy akompaniamencie ostrych tonów skrzypiec i ogłuszającej trąby, wydobywają się dźwięki marsza. w szalonem, oszałamiającem tempie.

— Oho! Mała Trinetka! Oho!

Staje przed rampą i śpiewa coś głosem znużonym. zaledwie mogącym się przebić przez gęstą. ciężką atmosferę sali. Hohoho! Znów śmiechy. Cicho! cicho! Spokój! Z trzaskiem roztwierają się drzwi — wszystkie szyby brzęczą. Znowu goście, całe tłumy. Tu, tu! Charles, tutaj! Ach, mały pajac! Nowe kłęby dymu z fajek! Piskliwe dźwięki fortepianu i śpiew. Monotonny, głuchy. Kelner! Wszyscy powtarzają refren. Brawo! Coraz gęstszy dym, gorące oddechy. kwaskowata woń piwa, ostry zapach koniaku.

— Dalej! dalej! Mała Trinetka!

Tupanie. zmięszane krzyki, istna menażerya.

— He, dobry wieczór, Bibi!

Na stół wskakuje gogo wypomadowane, z monoklem.

— Precz z tym pasożytem!

Jakaś silna dłoń chwyta go za spodnie. Komedyancik leży pod stołem.

— Hahaha! Hahaha! Mały Louis!

Przeciągłe salwy śmiechów. ryki. wrzawa. istny orkan szaleje w dusznym. wstrętnym lokalu.

La i Wiktoryna z trudem zdobywają dla siebie miejsca przy jednym ze stoliczków. Trinetta znów siada na swem krześle na podyum. Niebawem daje jej znak jakiś ładny podoficer. Trinetta z talerzem w ręku przeciska się doń koło stoliczka Wiktoryny.

— Trinetto!

— Ach. to ty!

— Przychodzisz do nas!

— Nie! wołają mnie! Zaczekacie chwileczkę? Takbym chciała z tobą pomówić!

Dalej przeciska się wzdłuż stoliczków. Zewsząd grzeczności. Szczypią ją w obnażone ramiona, głaszczą pod brodę.

Wiktoryna opiera się o ścianę. nie spuszczając z oka Trinetty.

— Wygląda strasznie znużona. Prawda. La?

— Toż tu się można udusić!

— Mała Trini! Boże, jak sobie przypomnę. żeśmy się obydwie bawiły jako dzieci w kochanem naszem Rochefort... A teraz ja kelnerka. ona śpiewaczka... obydwie w tej strasznej Brukseli!

— Czy Franek znalazł już jakieś zajęcie?

— Nie. ona go utrzymuje.

— Ach! No widzisz!

Mówi takim tonem. jakoby to uważał za najnaturalniejszą rzecz w świecie.

Trinetta usiadła przy stoliczku obok ładnego podoficera. Wiktoryna wyczerpana śledzi każdy ruch przyjaciółki. Teraz dwie głowy pochylają się ku sobie — czapka żołnierza dotyka rudawych włosów dziewczyny. Oczy z pod czapki zakochanem. pożądliwem. bezwstydnem spojrzeniem wpijają się w obnażone ramiona i szyję dziewczęcia. — Trinetta raz po raz wybucha suchym śmiechem. Pije chartreuse, zielonawy napój. Jej krótkie spodniczki sztywnie odstają od krzesła. dozwalając widzieć całe pończochy jedwabne w kwiateczki i zgrabne nóżki. Teraz odwraca głowę. tylko jeszcze postać... dziwne... Niby transparent z naszych kłębów dymu.

Wiktoryna znużona przymyka oczy. Wszystko szumi dokoła niej. niby w kotle. Otworzywszy oczy, widzi coś. będącego tu na porządku dziennym. Mały. wypomadowany gogo z monoklem przystąpił do stoliczka Trinetty.

„Przedświt“ czwartkowe posiedzenie nazywa wprost klęską większości:

„Przegrali moralnie zarówno prezydent, tj. głowa rządząca jak i większość. Prezydent, który dokument komisyi stara się uśmiercić konfiskatą jego z drukarni, prezydent, który nie ma odwagi uczynić tego aktu brutalnego sam i wziąć za nią odpowiedzialność, ale insynuuje rzecz niemoralną, bo nielegalny bunt podwładnych wobec władzy, którego sam staje się orędownikiem, prezydent, który zbija argumenty tak cynicznie, jak ten w kwestyi podatków, poruszony w „Czasie“, ten prezydent składa dowody, że nie chce światła, a następnie, że w gaszeniu tego światła posługuje się środkami, które świadczą o zaniku jego moralnego zmysłu.

Gospodarka miastowa opiera się nie na jakichś moralnych podstawach, ale na kastowym interesie partyi“.

„Słowo polskie“ w artykule p. t. „Sowie posiedzenie“ pisze:

„Prof. Dziwiński, jak nieubłagany sędzia, rzucał krytykę, która się wżerała aż do kości, a p. Małachowski, przeciw któremu się przedewszystkiem zarzuty zwracały, przewodniczył; dr Lisiewicz grzmiał chwilami oskarżeniami, że aż sala drżała, pan Małachowski przewodniczył; wnioski komisyi wywołały zakłopotanie, od którego najśmielsi radni spuszczali oczy, pan Małachowski jednak ciągle przewodniczył, tak, że chwilami miało się wątpliwość: czy to fotel prezydenta, czy ława oskarżonych?“

Omawiając następnie zmajoryzowanie mniejszości przez większość i wybór 4 nowych członków do komisyi lustracyjnej, którzy mają za zadanie tuszowanie całej sprawy, kończy „Słowo polskie“ uwagą: „W ten sposób zwyciężyła polityka sowia, bojąc się światła i prawdy“.

„Wiek Nowy“ zamieszcza artykuł p. t. „Pyrhusowe zwycięstwo“, omawiający wynik czwartkowego posiedzenia rady miejskiej; w artykule tym czytamy:

„Że z naszem zdaniem o onegdajszem posiedzeniu nie byliśmy odosobnieni, że oburzenie z powodu owego rzekomego zwycięstwa magistrackiej kliki zawrzało na całej linii, we wszystkich piersiach, komu tylko miłem dobro i interes gminy, świadczą o tem głosy dzienników rozmaitych odcieni politycznych. Tam, gdzie chodzi o napiętnowanie zła, kryjącego się pod skrzydła skorumpowanej większości, wszyscy ludzie dobrej woli stanęli pod jednym sztandarem prawdy“.

Również prasa krakowska, jak „Reforma“, „Czas“, „Głos narodu“, wydaje wyrok potępiający o korupcyi magistrackiej we Lwowie.

Trzeba więc rzeczywiście tylko miedzianego czoła większości, by jednomyślny ten sąd potępiający znosić z takim cynicznym spokojem.

Jednego tylko obrońcę znalazł p. Małachowski i jego kliczka... w „Dzienniku polskim“, który gotów jest zawsze do bronienia wszelkich brudów, a którego szef zbiera za to publicznie dowody namacalnego uznania. „Wart Pac pałaca“.

Z pola walki w Holandyi.

Wszystko, co w Holandyi nawet w sferach burżuazyjnych zachowało choć odrobinę uczciwości i sumienia, jest oburzone na niegodne postępowanie rządu holenderskiego wobec ludności pracującej. Brutalna polityka tego rządu znalazła poklask jedynie w gadzinowej prasie, która za złoto kapitalistów, nie chcących ani na krok ustąpić przed żądaniami robotników, pochwala, a nawet unosi się nad energią i pomysłowością rządu. Z zimną krwią zbroi się lud w Holandyi do odparcia zamachu na jego najżywotniejsze interesy i prawa. Komitet obronny rozrzucił w całym kraju 200.000 proklamacyj, zakłada miejscowe komitety wszędzie, gdzie one dotychczas nie powstały, zwołuje liczne zgromadzenia i zbiera środki pieniężne. Ruch wrze w całej pełni. Rząd holenderski dokonał jednego tylko dotąd dzieła, a mianowicie ścisłego zjednoczenia wszystkich organizacyj socyalistycznych. Luźne dotąd i poniekąd zwalczające się grupy w Holandyi: socyalni demokraci i „wolni“ socyaliści, zjednoczyli się, aby iść ręka w rękę przeciw wrogom ludu. Również i zawodowe organizacye kolejarzy uformowały swoje kadry i tem skuteczniej przygotowują się do odparcia zamachów kapitalistów i ich wykonawczego organu, rządu.

Komitet obronny wydał odezwę, z której podajemy następujący ustęp:

Prawo do strejkowania, jedyna broń ekonomiczna holenderskiej klasy robotniczej, ma być nam wydartą. Rezolucya, w której użyto „pogardliwego“ wyrażenia o przedsiębiorcy lub zdrajcach strejku, słowo, gest, spojrzenie, wszystko ma podlegać karze. Rozstawianie posterunków strejkowych będzie zakazane, strejkujący robotnicy staną się łupem policyi i sądownictwa, które przy pomocy kauczukowych postanowień będzie z nimi postępowało, jak mu się zechce. Bezwstydnem jest dodatkowe postanowienie, pozbawiające tych, którzy za strejk będą karani, czynnego i biernego prawa wyboru. W myśl tego postanowienia wyrok, skazujący robotnika za strejkowanie, staje się wyrokiem pozbawiającym go czci. Rząd, ten chrześcijański rząd, skwapliwie chce wykonać ten zamach. Ustawa ta ma wejść w życie z dniem jej ogłoszenia. Wogóle szybszym jest proceder z ustawami skierowanemi przeciw robotnikom, niż z ustawami, mającemi im zapewnić choćby najdrobniejszą korzyść. Ustawa o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków weszła w życie dopiero po 23 miesiącach po jej ogłoszeniu, ustawa zaś stanowiąca barbarzyńskie kary na strejkujących robotników kolejowych wchodzi w życie w tym samym dniu, w którym ją ogłoszono.

Odezwa kończy się następującemi słowami:

Aż do dnia, w którym Izba tę ustawę uchwali, trzeba całej siły agitacyi użyć w tym kierunku, aby należycie oświetlić przewrotność tej ustawy i wrogie wobec ludu stanowisko rządu, który przed ogłoszeniem ustawy otoczył się 10.000 żołnierzy. Robotnicy! skupiajcie swoje szeregi, aby ratować prawa, na które uplanowano podstępny zamach!

Centralny zarząd kolejarzy holenderskich przedłożył już dyrekcyom kolejowym żądania robotników; najważniejsze z tych żądań są następujące: reforma ubezpieczenia robotników na starość i na wypadek choroby, 10-godzinny dzień roboczy, 14-dniowy urlop co roku i podwyższenie płac o 20 do 40 procent.

Dotychczas dzień roboczy tylko w kategoryach służby, uznanej za „wyczerpującą“, trwał dziesięć godzin; robotnicy zaś, zatrudnieni w „lżejszej“ służbie, musieli pracować przez 168 godzin na 14 dni, aby otrzymać 30 godzin spoczynku. Dzień roboczy dla kolejarzy, obarczonych tą „lżejszą“ służbą, trwał więc 16 godzin! Trzeba tu zważyć, że służbę konduktorów, prowadzących pociągi, uznano za lżejszą, bo przemądry minister orzekł, że ludzie ci mogą dostatecznie wypocząć na przystankach kolejowych, nawet podczas służby... W rzeczywistości zaś wolną chwilę na przystankach prowadzący pociąg zużywa na czyszczenie maszyny. Na wielu liniach kolejowych dzień roboczy dla lżejszej kategoryi służby wynosi nawet 18 godzin! Równie nędzne są stosunki zarobkowe kolejarzy holenderskich. Prowadzący pociąg zarabia najwyżej 2100 koron rocznie, na państwowych zaś kolejach zaledwie 1800 koron. Płace innych robotników kolejowych odpowiadają powyższym.

W Amsterdamie odbyło się onegdaj olbrzymie zgromadzenie protestujące, na którem jednogłośnie uchwalono rezolucyę, nakładającą na każdego robotnika obowiązek posłuszeństwa wszystkim zarządzeniom komitetu obronnego. W Rotterdamie, Haarlem i wielu innych miejscowościach Holandyi na protestujących zgromadzeniach przyjęto podobną rezolucyę. Wybuch strejku zdaje się być bliskim. Większość Izby posłów zdecydowaną jest przyjąć przedłożenie rządowe w jego pierwotnem brzmieniu. Rząd ma z tej strony zapewniony sukces, podczas gdy z drugiej strony dolatuje go głuchy, coraz groźniejszy pomruk mas ludowych. Rząd odpowiada im pogróżką, iż każdej chwili gotów jest ogłosić stan oblężenia.

Do parlamentu wniesiono w sprawie przedłożenia rządowego petycyę, którą podpisało 30 wybitnych osobistości, zarówno polityków z różnych obozów, jak i uczonych i literatów. Treść tej petycyi jest następująca:

„Z powodu ostatniego strejku kolejarzy rząd przedłożył w Izbie trzy projekty ustaw. Jeżeli pierwszy z tych projektów stanie się ustawą i pociągnie za sobą zmianę kodeksu karnego, wywoła to słusze rozgoryczenie wśród szerokich mas robotniczych, w których oczach ustawa i sędziowie napiętnowani zostaną jako wrogie im siły. Utrudni to normalny, spokojny i zdrowy rozwój społecznych stosunków i odniesie wręcz przeciwny skutek niż zamierzono, tj. nie przyczyni się do utrzymania spokoju i porządku.

Pierwszy artykuł przedłożenia, mający dawać gwarancyę osobistej wolności, jest tak elastycznym, że każdy popadnie z nim w konflikt, jeżeli ulegając w pewnej mierze moralnemu naciskowi, nieco ostrzejszemi słowy będzie usiłował namawiać kogoś do spełnienia lub zaniechania jakiegoś czynu. Gorszem jest to, że ustawa — jak widać z jej uzasadnienia — skierowaną jest przeciw pewnej części ludności, mianowicie przeciw robotnikom i przeciw sposobowi ich walki w obronie organizacyj, podczas strejków.

Niemniej ważnymi są zarzuty, jakie zewsząd podnoszą przeciw drugiemu artykułowi przedłożenia, artykułowi, który szczególnie zwraca się przeciw strejkom w kolejnictwie. Nie wchodząc w to, czy ostatni stejk był uzasadniony, pragniemy tylko zaznaczyć, że gdyby skargi personalu kolejowego trochę więcej znajdowały posłuchu u dyrekcyj i gdyby tak haniebnie nie ignorowano organizacyi tegoż personalu, wówczas wcale nie byłoby strejku.

Uznajemy, że rząd musi wszystko uczynić, aby zapobiedz ponowieniu się ostatnich wypadków i zabezpieczyć normalną komunikacyę na kolejach żelaznych. Sądzimy jednak, że da się to osiągnąć na innej drodze, legalnej, na którą zgodzą się obie stony. Ale środki, jakich rząd zamierza tu użyć, uważamy za nieprowadzące do celu i dlatego za podwójnie szkodliwe.

Gdyby rząd był otworzył wyjście personalowi kolejowemu, gdyby np. drogą sądu rozjemczego postarał się o usunięcie wadliwych stosunków, wtenczas cała sprawa przybrałaby daleko korzystniejszy dla niego obrót. Przedłożenie jednak, w tej formie, w jakiej je wniesiono, musi, według naszego przekonania, sprowadzić niezgodę i nienawiść klasową... Upraszamy zatem Izbę o odrzucenia przedłożenia rządowego“.

Przegląd społeczny.

Z organizacyi robotników krawieckich w Krakowie. W niedzielę 8 bm. odbyło się w Krakowie nadzwyczajne zgromadzenie stowarzyszenia zawodowego robotników krawieckich. Przewodniczył obradom tow. Gągol. Na wniosek tow. Adamka uchwalono pobierać od członków wkładkę tygodniową w wysokości 12 h, od członkiń w wysokości 6 h. Członkowie, ubezpieczający się w krajowem towarzystwie, płacą w I klasie 30 h, w II klasie zaś 20 h, członkinie 16 h. Żądań robotników krawieckich w sprawie cennika nie przedłożono pracodawcom, gdyż dla braku kompletu nie odbyło się zapowiedziane zgromadzenie pracodawców. Dla przeprowadzenia cennika wybrano tow. Gezika, Gągola, Bobrowskiego, Matuszewskiego, Sendora, Zytę, Kepeszczuka, Górkę, Dukalskiego, Włocha i Adamka. Wszelkich informacyj w sprawie cennika udzielać będzie tow. Matuszewski w stowarzyszeniu krawców, Kraków, plac Szczepański 8, I p.

Wzywa się wszystkich robotników krawieckich z prowincyi, aby nie przyjeżdżali do Krakowa, zanim sprawa cennika ostatecznie nie będzie załatwioną.

Zwycięstwo krawców wojskowych. Wiedeńska organizacya robotników krawieckich, zatrudnionych w wielkim zakładzie dla wyrobu mundurów wojskowych pod firmą „Beck i Synowie“ odniosła w ostatnich dniach świetne zwycięstwo. Przeszło 100 robotników krawieckich po krótkim strejku przeparło wszystkie swoje żądania, a mianowicie: 10-godzinny dzień roboczy, podwyższenie płac o 10 do 15 procent, nadto zobowiązała się firma zatrudniać tylko zorganizowanych robotników.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 10 marca. 1702. W Londynie wychodzi pierwszy dziennik. — 1872. Śmierć Mazziniego, włoskiego rewolucyonisty, założyciela tajnego stowarzyszenia „Młode Włochy“. — 1872. Śmierć Jakobi'ego, odkrywcy galwanoplastyki. — 1900. Bitwa Anglików z Burami pod Dzietfontain. — 1901. Zaburzenia w Madrycie z powodu nowych podatków konsumcyjnych.

Teatr miejski w Krakowie.

Wtorek: „Wicek i Wacek“, komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego.

Środa: „Markiz Priola“, komedya w 3 aktach H. Lavedana (ceny zniżone).

Czwartek: „Wyzwolenie“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego (po raz 6).

Sobota: „Dwa sumienia“, dramat w 5 aktach Pawła Anthelma (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: Koncert dla dzieci. O godz. 7 wieczorem: „Dwa sumienia“, dramat w 5 aktach Pawła Anthelma.

„Latarni“ numer 3 za marzec wyszedł już z druku i zawiera artykuł B. Limanowskiego: „Demokracya w Polsce“. Numer ten jest o wiele obszerniejszy, obejmuje 43 stronic druku; kosztuje 6 h. Do nabycia w administracyi „Naprzodu“.

„Nowy kolejarz“, organ Wiktora Bachowskiego, popierany przez pewną ilość kolejarzy, stacza się po pochyłości w tym kierunku, jaki przewidzieliśmy. W numerze drugim znajdujemy już ataki osobiste na tow. Kurowskiego, sekretarza organizacyi kolejarzy. Ataki te rozszerzą się zapewne w dalszym ciągu i na inne osoby. Będziemy więc mieli po pewnym czasie (prawdopodobnie bardzo krótkim) kampanię przeciw organizacyi. Przebieg i koniec takiej kampanii, wyrosłej na tle osobistych ambicyj, można oznaczyć z dokładnością, jak też i to, że potężna idea organizacyi przytłumi w zarodku rewoltę jednostek. Do zorganizowanych towarzyszy-kolejarzy zwracamy się z prośbą, aby w imię karności i dyscypliny partyjnej występowali z całą stanowczością przeciw świadomym i nieświadomym szkodnikom organizacyi, wzniesionej z trudem i wśród ciężkich warunków, w jakich walczyć muszą kolejarze w całem państwie, a zwłaszcza w Galicyi.

Egzamin dojrzałości. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Piśmienne egzamina dojrzałości we wszystkich szkołach średnich rozpoczną się 11 maja 1903.

Egzamina ustne rozpoczną się w gimnazyach: w Bochni 22 maja, w Brodach 2 czerwca, w Brzeżanach 2 lipca, w Buczaczu 9 lipca, w Bąkowicach pod Chyrowem 18 maja, w Drohobyczu 9 czerwca, w Jarosławiu 22 maja, w Jaśle 2 czerwca, w Kołomyi I. 9 czerwca, w Kołomyi II. 4 czerwca, w Krakowie: w gimnazyum św. Anny dla mężczyzn 2 czerwca, dla kobiet 12 czerwca, w gimnazyum św. Jacka 15 czerwca, w gimnazyum III. (Sobieskiego) 2 czerwca; we Lwowie: w gimnazyum I. 16 czerwca, w niemieckiem dla mężczyzn 24 czerwca, dla kobiet 30 czerwca, w gimnazyum Fr. Józefa dla mężczyzn 25 maja, dla kobiet 5 czerwca, w gimnazyum IV. w zakładzie głównym 15 czerwca, w oddziele równorzędnym 22 czerwca, w gimn. V. 18 czerwca, w gimnazyum VI. 23 czerwca, w Nowym Sączu 25 maja, w Podgórzu 2 czerwca, w Przemyślu I. 25 maja, w Przemyślu II. 5 lipca, w Rzeszowie 2 czerwca, w Samborze 2 lipca, w Sanoku 22 czerwca, w Stanisławowie 15 czerwca, w Stryju 15 czerwca, w Tarnopolu I. 10 czerwca, w Tarnowie 18 czerwca, w Wadowicach 29 maja, w Złoczowie 25 czerwca.

W szkołach realnych: w Krakowie I. 4 czerwca, we Lwowie 4 czerwca, w Stanisławowie 3 lipca, w Tarnopolu 25 maja.

Wieczorek Szewczenki. Towarzystwa: „Czytelnia Proświty“ oraz „Ukraińska Hromada“ w Krakowie, urządzają dnia 17 marca w sali Resursy urzędniczej uroczysty wieczór na cześć wielkiego piewcy Ukrainy Tarasa Szewczenki. W skład wielce urozmaiconego programu wchodzą: prolog Bohdana Łepkiego p. t.: „Na mogile Tarasa“, mięszane i męskie chóry, solo skrzypcowe (odegra p. Perfecki, student konserwatoryum wiedeńskiego) solo basowe, deklamacya, oraz produkcye orkiestry wojskowej. Z kompozycyj muzyków ukraińskich odśpiewane będą utwory Łysenki, Ludkiewicza, Siczyńskiego, Matiuka i Ławrowskiego. Szczegółowy program podany będzie później. Bilety nabywać można wcześniej w handlu p. Klimka.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza we Lwowie ogłasza szereg wykładów inż. Edmunda Libańskiego p. t. „Jak powstał i rozwijał się świat ziemski“ z obrazami świetlnymi. Wykłady odbywają się co wtorku o godz. 8 wieczorem, począwszy od 10 b. m. w lokalu stowarzyszenia kolejarzy przy placu Solarni 4.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza we Lwowie przeniósł biuro, bibliotekę i czytelnię pism z pasażu Mikolasza na ulicę Skarbkowską 15, I. piętro.

Uniwersytet ludowy na prowincyi. Z Tarnopola donoszą nam: Onegdajszy wykład inżyniera Libańskiego ze Lwowa wywołał w naszem mieście wielkie zainteresowanie; salę tutejszego „Sokoła“, gdzie się odbywał wykład, wypełniło przeszło 500 osób. W najbliższym czasie utworzonym zostanie w Tarnopolu miejscowy oddział towarzystwa Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza.

Niesumienność przedsiębiorcy. Ze Lwowa piszą nam: Niejaki Stolcberg, przedsiębiorca z Kamionki Strumiłowej, zatrudnia około 50 robotników przy wycinaniu lasów w dobrach Ro-

---

Za plecyma feldwebla stroi pocieszne miny, ani na chwilę nie odkładając złotego monokla. Trinetta wybucha śmiechem; podoficer się odwraca i silne uderzenie pięści pada na monokl i oko. Czapka żołnierza leci pod stół. Au, au! Bodaj cię piorun. Durniu jakiś! Stoły się przewracają — brzęk szkła. Trzask krzeseł, laski, parasole migają wśród kłębów dymu. Ogólne rozjątrzenie. Wybuchy pijackie — kłótnia między cywilami a wojskowymi. Wypomadowane gogo chustką usiłuje zatamować buchającą mu z nosa krew. Część gości staje po jego stronie. Kelner szuka monokla. La trzęsie się od śmiechu, stojąc na krześle z pełnym kuflem piwa, przelewającą się pianą obryzgując najbliżej stojących. Lubi takie żarciki i podsyca teraz walczących. Małe oczka filuternie migocą w jego przeżytej twarzy.

I znów rozlega się krzyk:

— Policya!

Na progu zjawia się kilku policyantów. Koniec! koniec! Marsz! Naprzód! Policya opróżnia lokal. Wypomadowane gogo płacze. Podoficer klnie. Z ulicy dochodzą ciągle wrzaski. Brutalne rozkazy policyi, potem szybkie kroki, następnie gonitwa, jakoby kogoś ścigano.

Półmrok. Główne lampy skręcono. Właściciel klnie na widok stłuczonego szkła. Kelner ustawia kszesła na stołach. Scena w półcieniu zieje czarnym otworem o zielono pomalowanych kulisach. La z przyzwyczajenia opiera się o bufet. Za nim Wiktoryna i Trinetta.

— Łotry! gałgany! — jęczy gospodarz. La potakuje. Twarz ma nabrzmiałą, czerwoną. Zaczyna bełkotać.

*

W małej, dusznej garderobie Trinetta siedzi przed zwierciadełkiem. W nawpół uchylonych drzwiach stoi Wiktoryna. Inna jakaś jasno blondyna o krągłych kształtach, kawałkiem gorącego tłuszczu ściera z twarzy szminkę... Ściany nizkiej izdebki, dekorowane na zielono, okryte są wstrętnymi szkicami i niezliczonymi napisami.

— Jakże się miewa Louis — pyta Wiktoryna.

— Louis? Jaki Louis? — dziwi się blondyna.

— No ten, z którym przed dwoma tygodniami chodziłaś po gaju...

Blondynka ziewa. Dotąd miałaby wytrzymać z małym, głupim gogiem? Ach! nie ma tyle cierpliwości. Po kilku dniach wszyscy ją nudzą.

— A ty ciągle jeszcze z tym twoim La? pyta szydersko i wybucha śmiechem, ukazując białe ząbki, niby dwa rzędy pereł.

— Trinetto! Cóż się tak guzdrasz? Ja gotowa; czy mam na ciebie czekać?

— Nie; wyjdę z Wiktoryną.

— Czemuś taka milcząca? W złym humorze?

— Nie, głowa mię boli. Dziękuję, ci, nie chcę wody kolońskiej.

Blondyna zabiera swą torebkę.

— Adieu, dzieci! Wiktoryno, wyglądasz jak trup. Musisz na siebie uważać. No, adieu! Odchodzi z śmiechem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

manowskiego, w powiecie żółkiewskim. Stolcberg dopuszcza się na tych robotnikach wprost rażącego wyzysku: za zrąbanie drzewa z pnia, porznięcie go w kawałki, a następnie w polana — płaci zaledwie po 30 centów od sąga. Robotnicy zarabiają u niego najwyżej 2 do 3 złr. tygodniowo, a praca ich jest niezwykle ciężką i częstokroć niebezpieczną. Jeśli który z robotników ulegnie nieszczęśliwemu wypadkowi, wówczas czeka go ostateczna nędza, gdyż niesumienny wyzyskiwacz z reguły nie ubezpiecza zatrudnionych przez siebie robotników w żadnej Kasie dla chorych, ani też w zakładzie ubezpieczeń.

W zbiegłym tygodniu znowu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi jeden z robotników, zatrudnionych przez Stolcberga, nazwiskiem Jan Waśkowicz, liczący 42 lat, człowiek żonaty i ojciec dwojga dzieci. Przy rąbaniu drzewa inny robotnik przypadkiem odciął mu siekierą dłoń. Przewieziono go do szpitala we Lwowie. Przeciw niesumiennemu przedsiębiorcy wniesiono zażalenie do starostwa w Żółkwi. Należy się spodziewać, że starostwo potrafi zmusić Stolcberga do ubezpieczania robotników.

Z szybu „Franciszka“ w Przywozie donoszą nam: Smutne panują stosunki na tym szybie. Protegowanie lizuniów i niesłuszne prześladowanie ludzi niezależnego charakteru stało się tu systemem. Od dwu lat pracuje tu także kowal Jan Wilk. Przyjechawszy z Galicyi miał Wilk ten rozum, że najpierw pokłonił się majstrowi Dębowskiemu, a następnie wynajął mieszkanie u niego. Odtąd spłynęło na Wilka prawdziwe „błogosławieństwo boże“. Wilk dawniej był podobno poganiaczem wołów, kowalstwa uczył się gdzieś u „cygana“ na wsi galicyjskiej, lecz za protekcyą Dębowskiego zaawansował jednym skokiem na naprawiacza narzędzi. Oczywiście, że wszystko, co weźmie Wilk do garści, wychodzi z jego ręki jeszcze bardziej popsute i do użytku niezdolne, aniżeli przedtem było. Cierpią na tem ogromnie wszyscy górnicy, bo ani siekierki, ani kilofa nawet nie dostaną dobrze wyostrzonego, o świdrach i innych narzędziach nie mówiąc wcale. Jeżeli zaś który górnik odważy się zwrócić Wilkowi złą robotę, to Wilk natychmiast biegnie na skargę do swego protektora, ten do sztygara lub kierownika szybu i za winę kowala — cierpi górnik. W ten sposób przed kilku dniami dzięki denuncyacyi Wilka skazał inżynier Melichar pewnego starszego górnika na miesiąc pracy na wierzchu (za 80 ct. dziennie). Wilk jest gorliwym zwolennikiem ks. Stojałowskiego.

Klerykalna panama w Pradze. Żona byłego kasyera oszukańczej Kasy zaliczkowej im. św. Wacława w Pradze, defraudanta Ortha, który przed rokiem odebrał sobie życie, zmarła w sobotę. Pani Orth wniosła, jak wiadomo, skargę przeciw redakcyi „Prava lidu“ o oszczerstwo, z powodu artykułów, donoszących o defraudacyach jej męża; skargę tę pani Orth później cofnęła. Przed dwudziestu laty była ona jedną z najlepszych artystek czeskiego teatru narodowego w Pradze. Zmarła na udar serca; przypuszczają, że zabiła ją wiadomość, iż cały jej majątek obróconym zostanie na pokrycie defraudacyj męża.

„Lex Heinze“ w Wiedniu. Przed trybunałem orzekającym w Wiedniu stawał w piątek handlarz mebli Maurycy Kohn, oskarżony o wykroczenie przeciw obyczajności. Prokuratorya państwa pociągnęła Kohna do odpowiedzialności sądowej z powodu następującego doniesienia agenta policyjnego: „U handlarza mebli Kohna, róg Fasagasse i Pettenkofergasse, wystawiono na sprzedaż na otwartem miejscu obraz z trzema nagiemi kobietami. Obraz ma wysokości od 40 do 50 cm. szerokości 30 do 35 cm. Tylko części płciowe były skąpo zakryte“. Rozprawę przeciw Kohnowi odroczono dla przesłuchania świadków.

Walka białych z czarnymi. Na Praterze wiedeńskim w pobliżu Jantschtheater zawrzała onegdaj walka między dwoma murzynami a kilku białymi. Obie strony natarły na siebie nożami i kijami. Kilka osób odniosło ciężkie rany. Koniec bójce położyła policya, która rannych odprowadziła na stacyę ratunkową, resztę zaś wojowników białych i czarnych na odwach.

Znęcanie się nad żołnierzami. Sąd wojenny w Halle (w Niemczech) skazał podoficera Richwina, za cały szereg wypadków znęcania się nad żołnierzami, na 8 miesięcy więzienia i degradacyę. Jako świadka przesłuchano na rozprawie między innymi pewnego żołnierza, który z powodu szykan zdezerterował i podczas ucieczki odmroził sobie obie nogi tak, iż mu je musiano amputować. Świadka tego wniesiono do sali rozpraw na noszach.

Gdzie aresztowano księdza? W Pettau w Styryi aresztowano 28 lutego br. księdza Toplaka w domu publicznym. Ksiądz ten zabawiał się tam późną nocą przy kieliszku i dziewczynie; gdy jednak przyszło do płacenia, okazało się, że ks. Toplak, obok podobieństwa do „świętego tureckiego“, zdradzał energicznie wojownicze usposobienie, wcale nie licujące z jego duchowną sukienką. Wywołał on taką awanturę, że gospodyni zmuszoną była zawezwać policyę, która wojowniczego księdza odprowadziła na odwach.

Nowy skandal dworski. Wielkie księstwo Mecklemburg-Schwerin ma swoją aferę dworską. Mały dwór wielkich książąt jest od pewnego czasu wzburzony, gdyż wielka księżna Anastazya, z domu wielka księżniczka rosyjska, matka panującego obecnie wielkiego księcia na Mecklemburgu-Schwerinie, uciekła z swoim kochankiem, nadwornym fryzyerem swojego syna. Zrazu dwór mecklembursko-schweriński zaprzeczał temu faktowi, uznawszy jednak, że nie odniosło zamierzonego skutku, dał temu pokój.

Prasa europejska podaje niejeden ciekawy szczegół z życia tego dworu. Okazuje się, że wielka księżna Anastazya jeszcze za życia swego dostojnego męża miewała pokątne miłostki. Prawdopodobnie nudziła się serdecznie u boku suchotniczego małżonka. Ponieważ zaś w herbie domu panującego wielkich książąt na Mecklemburgu-Schwerinie widnieją rogi, była wielka księżniczka rosyjska postanowiła odświeżyć nowym blaskiem.

Była wychowanka i ofiara „Dobrego pasterza“ w Nancy Lecoanet, o której procesie donosiliśmy obszernie, wystosowała następujący list do sekretarza generalnego „Ligi praw człowieka“.

„Będąc już starą, choć niezbyt wiekową, zużytą, z wzrokiem straconym — napróżno kołatałam do „Dobrego pasterza“ (o odszkodowanie), naprózno żądałam pomocy od prawa. Zawsze, tak mnie, jak i moim koleżankom asystencyi prawnej odmawiano.

Nigdy nie wiedziałam dlaczego. Jedni mi mówili, że uważano nas za kłamczynie; inni, że wpływy wielkie osłaniać miały „Dobrego pasterza“. Ostatecznie — pozostawało mi tylko milczeć i, pracując, ile jeszcze mogłam, pytać się, czem zostanę, gdy wzrok całkiem stracę?

Pan przybyłeś na moją pomoc — zechciałeś się mną zająć. Nie zapomnę nigdy, że mam do zawdzięczenia Panu i p. Prevostowi, iż posiadłam środki do życia. (Jak wiadomo „Dobry pasterz“ został zasądzony na zapłacenie Lecoanet 10.000 franków. *Red.).*

Proszę więc przyjąć wyrazy najgłębszej wdzięczności i podzięki i zapewnienie, iż lepiej je czuję, niż zdolną jestem wypowiedzieć, bo Panu, który umiesz każdemu nieszczęśliwemu czynić dobrze — byle o sprawiedliwość chodziło — zawdzięczam wzystko. Bo, coby się ze mną potem działo? Po tysiąckroć dzięki, bądź Pan za tyle dobrego błogosławiony“. *Marya Lecoanet.*

Björnson Björnsterne naczelnym redaktorem. Znakomity pisarz norweski, Björnson Björnsterne zamierza, jak donoszą z Chrystyanii, zakupić pismo peryodyczne i stanąć na jego czele. Björnson rozpoczął już w tym celu rokowania z wydawcami pism „Skolebladet“ i „Skoletdiende“, poświęconym sprawom szkolnictwa.

„Lądy i morza“. Odczyt prof. Romera. Nasza notatka, odczyzca odmowy auli polskiemu towarzystwu przyrodników im. Kopernika, poskutkowała: tego samego dnia raczył „jego magnificencya“ udzielić auli na dalsze odczyty. W ten sposób drugi odczyt z cyklu odbył się już w auli.

Prof. Romer rozpoczął wykład od historyi poglądów starożytnych geografów na kształt ziemi. Starzy greccy geografowie (głównie Strabo, Eratostenes) przyjmowali, że lądy i morza mają granice stałe, że tylko lądy są rzeźbione, morza zaś mają dna jednostajnie równe itd. Wprawdzie przeciwne zdanie, że lądy i morza mają granice chwiejne i że dno mórz jest nierówne, wygłosił już Arystoteles, ale przekonanie Eratostenesa dotrwało aż do czasów Al. Humboldta. Od tych poglądów przechodzi prelegent do przedstawienia kształtów lądów, które dziś są wystawione na działanie erozyi i denudacyi (t. j. wyżarcia przez wodę we wszystkich postaciach, przez wiatry, upały itd.) i ilustruje to krzywemi biegu rzek głównych, ich dorzecza, lądów stałych i całych kontynentów.

Przez porównanie z takimi lądami, w których działanie wody jest minimalne, dochodzi się do cech, charakteryzujących jedno i drugie, a te cechy służą potem za podstawę do klasyfikacyi mórz. Według nich można podzielić morza na drugorzędne (morza śródziemne, cieśniny i t. d.) i pierwszorzędne (n. p. ocean Spokojny). Nauka, poznawszy te zasadnicze cechy mórz i lądów, wysunęła pytanie, czy rzeźba dna mórz jest podobną do rzeźby powierzchni lądów. Badania nad tą kwestyą są dopiero w toku, wszelako kilka wypraw (najważniejsza wyprawa angielska „Challenger“) dostarczyło ogromnie ciekawych faktów: oto dna mórz są daleko bardziej rzeźbione, niż lądy. Tak n. p. Atlantyk, którego część między Europą a Ameryką (na szlakach okrętów transatlantyckich) jest najlepiej poznaną, wykazuje ogromne skoki w dnie.

Równocześnie z poznaniem faktów powstają teorye, tłumaczące je (teorye Suess'a, Dany itd.). Wspomniawszy o nich, przechodzi prelegent do omówienia kwestyi, czy lądy i morza miały zawsze stałe granice, czy powierzchnia jednych i drugich ulegała zmianie, czy masa morza się zwiększa lub zmniejsza itd.

Odpowiedź na to dają badania, które wykazują, że granice mórz i lądów były i są chwiejne (rekonstrukcye lądów w dawnych epokach Frecha, Neumayra, Kokena it.d.). Wystarczy spojrzeć na jakąkolwiek mapę geologiczną, aby się przekonać, że prawie każdy kolor mapy wskazuje na dawne morze. Stwierdzono również fakt, że są jednak cokoły dna morskiego, które — zdaje się — nigdy lądem nie były (np. niektóre części oceanu wielkiego) i że powierzchnia morza wzrasta na niekorzyść lądów. Wreszcie kończy prelegent wzmianką o hypotezie dość prawdopodobnej, a mianowicie: zważywszy, że masa mórz jest okrągło $^2/_3$ razy większa od masy lądów i zważywszy, że powierzchnia lądów maleje, można przypuścić, że oceany pochłoną lądy.

Z Towarzystwa „Trzeźwość“. Miesięczne posiedzenie Towarzystwa przeciwalkoholicznego „Trzeźwość“ w Krakowie odbyło się w piątek 6. bm. Obrady zagaiła przewodnicząca dr Zofia Daszyńska-Golińska, poczem odczytano list dyrektora zakładu obłąkanych w Ville Errard pod Paryżem, dra M. Gegrain, stojącego obecnie na czele ruchu antyalkoholicznego we Francyi, który abstynentom polskim przysłał gratulacye i wyrazy zachęty. Następnie p. L. Grabska wygłosiła odczyt o abstynenckich gospodach ludowych, uzasadniając potrzebę zakładania podobnych gospód w Krakowie. Sprawą tą zajmie się osobna sekcya „Trzeźwości“. Wkońcu posiedzenia wybrano skarbniczką p. St. Kolarzowską, a członkami komisyi sprawdzającej i sądu rozjemczego p. Wasilewską i prof. Jarosza.

Ruch budowlany w Krakowie zapowiada się w najbliższym sezonie bardzo słabo: dotychczas w budownictwie miejskiem zgłoszono zaledwie 6 budowli.

Rugi pruski. Z Berlina donoszą: Rząd pruski zarządził przeniesienie 300 urzędników polskich z Poznańskiego do prowincyj zachodnich.

Proces o oszczerstwo przeciw znanej już szansonistce Irmie Tihanyi odbędzie się w kwietniu przed sądem w Szopronie (Oedenburg). Jak wiadomo, jest ona oskarżona o fałszowanie na wekslach podpisów wielu znanych osobistości politycznych. Tihanyi twierdzi, iż jest niewinną i że podpisy są autentyczne.

Ukaranie krnąbrnego biskupa. Na piątkowem posiedzeniu parlamentu francuskiego zawiadomił prezydent ministrów Combes Izbę, iż rząd krnąbrnego biskupa Perigueux, za wydanie listu pasterskiego niezgodnego z duchem konkordatu i obrażającego rząd republikański, ukarze zatrzymaniem mu pensyi.

Czcigodny pasterz duchowny ugodzony zostanie w najboleśniejszą stronę — w kieszeń. Nie bez racyi więc klerykalne świstki i cała sfora czarnych duchów, podnosi wrzask o „prześladowanie“ kościoła.

Przegląd społeczny.

Z organizacyi robotników szewskich w Krakowie. W niedzielę 1 bm. odbyło się roczne walne zgromadzenie stowarzyszenia głównego robotników szewskich. Po uczczeniu pamięci zmarłego tow. Dębskiego, członka filii jarosławskiej, przystąpiono do sprawozdania z czynności zarządu, które złożył tow. Serkowski. Zarząd w roku ubiegłym odbył 12 posiedzeń, zwołał zgromadzeń porutnych 8, 2 posiedzenia nadzwyczajne, 1 zgromadzenie walne. Pośredniczył w strejku i zbierał składki na ten strejk, który skończył się po 8 dniach zwycięstwem robotników jarosławskich. Stowarzyszenie główne liczy 65 członków, filia jarosławska 20 członków, przemyska 20, lwowska 40. Ze stowarzyszenia ogólno-zawodowego na Kazimierzu przystąpiło 8 cholewkarzy do organizacyi zawodowej szewców. Stowarzyszenie główne wraz z filiami liczyło 145 członków. Od filij wpłynęło wkładek: za Lwów 652, Jarosław 754, Przemyśl 798, za Kraków 1057, czyli razem 3261, to znaczy mniej o 548, niż w roku 1901. Do funduszu dla bezrobotnich przystąpił tylko Jarosław i 2 członków z Przemyśla. Protokół z ostatniego walnego zgromadzenia odczytał tow. Serkowski; po dyskusyi sprawozdanie z czynności zarządu filij i protokół jednogłośnie przyjęto do wiadomości. Sprawozdanie kasowe złożył tow. Bryniarski: Saldo z roku 1901 wynosiło 148 K 93 h., wkładki przyniosły 492 K 58 h, rozchód wynosił 492 K 71 h.; na r. 1903 pozostaje w kasie 148 K 80 h. Do nowego zarządu wybrani zostali: tow. Czechowski przewodniczącym, zastępcami tow.: Jasiński i Nędza, sekretarzem Neider, członkami zarządu: Kaługa, Ochmański, Nowakowski, Picha, Bobrecki, Kołyska, Mirowski, Kasina i Firlciński; do komisyi: Kamsler, Potok i Sternal; do sądu polubownego: Włodarczyk, Ostrowski, Godyń, Maga i Turczyński.

Stowarzyszenie zawiadamia towarzyszów i filie, należące do organizacyi szewskiej na prowincyi, że wszelkie korespondencye i przesyłki należy posyłać na adres sekretarza tow. Neidra, Miejska Kasa chorych w Krakowie, Mikołajska 9.

Z sali sądowej.

Wyrok w procesie o nadużycia wojskowe. Ze Lwowa donoszą pod datą 8 marca: Po zamknięciu postępowania dowodowego, przewodniczący postawił przysięgłym 17 pytań głównych i 2 dodatkowe. Po przemówieniach prokuratora i obrońców, przysięgli udali się na naradę, która trwała $1^1/_2$ godziny. W werdykcie zaprzeczyli przysięgli pytania co do winy Ferensa 9 głosami, wszystkie zaś pytania co do winy Rewakowicza i tow. dra Marka zaprzeczyli jednogłośnie we wszystkich kierunkach. Trybunał wydał **wyrok uwalniający.**

Publiczność, która tłumnie wypełniała salę rozpraw, powitała wyrok hucznymi oklaskami i okrzykiem: „Precz z militaryzmem!“

TELEGRAMY

Policya austryacka idzie na rękę „zaprzyjaźnionemu“ mocarstwu.

Lwów, 9 marca. (Tel. „Naprzodu“). W chwili, gdy rząd rosyjski rozsyła okólnik do władz celem przygotowania mobilizacyi na wypadek wojny „z jednem z sąsiednich mocarstw“ — przeprowadza policya lwowska rewizye u socyalistów za broszurami, wysyłanemi do caratu. Dziś przed południem przeprowadzono taką na podstawie nakazu sądowego rewizyę u towarzyszów: Hankiewicza i Harmakiego. Sędzia śledczy wezwał obu towarzyszów do przesłuchania w charakterze świadków. Gdy wezwani przyszli, oznajmił im, że będą przesłuchani jako obwinieni. Komisya policyjno-sądowa przetrząsnęła ich mieszkania, szukając broszur socyalistycznych, wysyłanych do Rosyi. Nie znaleziono ani jednej książki, tylko u tow. Harmakiego zakwestyonowano jakiś list.

Owacya dla prof. Dziwińskiego.

Lwów, 9 marca. Dzisiaj rano urządzili słuchacze politechniki swojemu profesorowi Dziwińskiemu z okazyi jego przemówienia w radzie miejskiej owacyę, za którą profesor podziękował w serdecznych słowach.

Proces o zabicie policyanta.

Lwów, 9 marca. Przed sądem przysięgłych rozpoczął się proces przeciw Franciszkowi Krzyżanowskiemu, muzykantowi, murarzom. Józefowi Uhyrze, Adolfowi Grünerowi, Hryńkowi Leji, Ludwikowi Kozowemu, przeciw tapicerowi, Aronowi Zimmermanowi, handlarzowi owoców, Jakóbowi Lindnerowi i zarobnikom, Tyranowi i Wojnowskiemu. Krzyżanowski oskarżony o zbrodnię morderstwa i buntu, inni o obrazę warty i zbrodnię buntu. Zimmerman także o zbrodnię gwałtu publicznego. Akt oskarżenia zarzuca Krzyżanowskiemu, że 17 października 1902 podczas aresztowania za kradzież na placu Missyonarzy we Lwowie stawiał opór policyantowi Gończakowi; Krzyżanowski raniony pałaszem, pałasz ten z ręki Gończaka wyrwał i tak silnie w głowę go uderzył, że Gończak przewieziony do szpitala garnizonowego wkrótce życie zakończył. Inni oskarżeni są o to, że przyczynili się do ubezwładnienia Gończaka, a niektórzy znieważyli go czynnie. Zimmerman nadto oskarżony jest o to, że po aresztowaniu przez agenta pol. Przestrzelskiego, odgrażał się, że Przestrzelskiego musi zabić.

Przed południem przesłuchano wszystkich obwinionych. Krzyżanowski przyznaje się do winy, nie wie jednak dlaczego zbrodni się dopuścił i twierdzi, że dostał napadu chwilowego obłędu. Inni oskarżeni wypierają się wszelkiej winy, tłomacząc się, że w chwili krytycznej nie byli na miejscu zbrodni obecni.

Run w Pradze.

Praga, 9 marca. Kasa oszczędności wypłaciła dzisiaj w dalszym ciągu 1,038.000 K. Równocześnie włożono do Kasy 26.283 K.

Węgrzy przeciw ustawie wojskowej.

Budapeszt, 8 marca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu poseł Rakowszky czynił Szella odpowiedzialnym za ewentualne zaburzenia, jakie się zdarzyć mogą podczas demonstracyj przeciw ciężarom wojskowym. Na posiedzeniu tajnem uchwalono wzbronić od dziś południa wstępu do gmachu sejmowego nawet posłom.

Parlament niemiecki.

Berlin, 8 marca. Wczoraj podczas obrad nad etatem wyznań, ze strony narodowo-liberalnej wystosowano interpelacyę w sprawie biskupa trewirskiego Corum.

Po wymijającej odpowiedzi ministra Studta, żalił się ks. Stychel (Polak), że kwestyę językową uwzględnia się u ewangielickich Litwinów, a Polakom katolikom zabrania się mówić po polsku.

Amnestya.

Konstantynopol, 9 marca. Przewidzianej w memoryale mocarstw amnestyi doznało dotychczas 600 skazanych za polityczne przestępstwa.

Rząd holenderski przeciwko strejkom.

Amsterdam, 9 marca. W całym kraju odbyły się zgromadzenia protestujące przeciw projektom ustaw dotyczących strejków.

Pożar parowca i runięcie dachu magazynu.

Monte Real, 9 marca. Parowiec nazwany „Monte Real“ prawie już wykończony zapalił się na rzece i zgorzał zupełnie. Szkoda wynosi 500.000 dolarów. Po obu brzegach zebrało się bardzo wiele osób, ażeby przypatrywać się pożarowi. Bardzo wiele osób, by lepiej widzieć pożar, wylazło na dach magazynu skutkiem czego dach się zawalił. Jedna osoba poniosła śmierć. Przeszło 100 osób jest rannych.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Robotnicy! Uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód“.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

C. k. nagroda państwowa za znakomite wyroby!



Pierwsza Morawska Fabryka zegarów wieżowych 151

IH. MORAVUS

w Bernie, Grosser Platz 6

wyrabia i dostarcza jedynie znakomitej jakości i po tanich cenach **zegary wieżowe dla kościołów, zamków, ratuszów, szkół i fabryk.**

Najdalej idące poręczenie! Cenniki darmo.

JA ANNA CSILLAG



z moimi **185 centymetrów olbrzymio długimi włosami,** które uzyskałam przez **14-miesięczne użycie** przezemnie wynalezionej pomady. Takowa została uznana za jedyny środek do pielęgnowania włosów, do przyspieszenia wzrostu tychże, oraz do wzmocnienia skóry, powoduje ona u Panów pełny i silny zarost brody i już po krótkiem użyciu nadaje włosom na głowie, jakoteż na brodzie naturalny połysk, oraz gęstość i chroni takowe od przedwczesnej siwizny aż do najpóźniejszego wieku.

Cena jednego krążka 1, 2, 3 i 5 złr.

Wysyłki pocztą codziennie po nadesłaniu kwoty, albo za zaliczką pocztową na całą kulę ziemską z fabryki, dokąd należy także wszelkie zlecenia nadsyłać.

Anna Csillag

Wiedeń, I., Graben Nr. 14.

Berlin, Friedrichstrasse 56.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**
Z polecenie Jej Ekscelencyi Pani Syögyeny-Marich (żony Austr. ambasadora w Berlinie) proszę uprzejmie mnie wydać krążek Pańskiej doskonałej pomady, Równocześnie składam Pani podziękowanie. Pani hrabina wyraziła się niezwykle pochlebnie o skuteczności Pańskiej pomady.
Z wysokim poważaniem
Frieda Giese, garderobiana Jej Eksc.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**
Proszę pod podanym adresem Ekscellencyi Pani hrabiny Kielmansegg, Namiestnikowej, Wiedeń, Herrengasse 6, łaskawie nadesłać 3 kawałki pomady dla pielęgnacyi włosów, które już dobre rezultaty wydała.
Z poważaniem
Garderobiana Jej Eksc. **Irma Pletzl.**

Pani **Anna Csillag!**
Proszę o przysłanie czterech cegiełek Pańskiej doskonałej pomady.
C. i k. Austro-węgierski Konsulat, Ryga.

Pani **Anna Csillag!**
Proszę Pani o łaskawe powtórne przysłanie dwóch cegiełek Pańskiej dobrej pomady.
Z poważaniem
Fr. Gen. Konsul **Gutmann,** Drezdno, Bernhstr.

Pani **Anna Csillag!**
Niniejszem proszę o przysłanie za zaliczką garnka Pańskiej doskonałej pomady na włosy.
Z wysokiem poważaniem
Emilia Radunsky, garderobiana Jaśnie Oświeconej Księżnej Hohenlohe Chateau de Roncy.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**
Proszę o przysłanie za zaliczką pudełka Pańskiej cudownej pomady.
Z poważaniem
Dr. A. Zepold, lekarz zdroj. w Jaworzu, Szląsk.

Wielce Szanowna Pani **Anna Csillag!**
Proszę mi bezzwłocznie przysłać powtórnie krążek Pańskiej dobrej pomady. Jestem bardzo zadowolona z dotychczasowych rezultatów.
Mój adres: **Etelka de Maly**
żona prezydenta sądu, Temesvar.

Pani **Anna Csillag!**
Proszę mnie przysłać za zaliczką pocztową dwa krążki Pańskiej pomady na włosy. Jestem zdumioną dobrem i szybkiem działaniem. Moje włosy urosły w krótkim czasie w zadumiewający sposób i pokazuje się prócz tego wszędzie młody porost. Mogę Pańską pomadę każdemu gorąco polecić.
Z poważaniem
Hrabina E. W. Zedwitz
Unter-Neuburg b. Asch (Czechy).

Pani **Anna Csillag!**
O powtórne przysłanie garnuszka Pańskiej doskonałej pomady na włosy prosi
Księżna Carolath (Cöthen, Anh.)

PORTRETY

według fotografii, fotografie powiększone, kredowe, akwarele i olejne wykonuje artystyczna pracownia 93

Juliana Rysia w Krakowie, Floryańska 10.

MUZYCZNE

Katalogi
Fortepianów
Harmonii
Skrzypiec
wiolonczeli
Cyter
muzyki kameralnej
Orkiester
gitary
Pieśni
humorystyki
Chórów
duetów, tercetów
Dzieł naukowych
z przesyłką poczt. **bezpłatnie** z przesyłką poczt.
114 Skład muzyczny
OTTO MAAS Wiedeń VI 2 Mariahilferstr. 91.

Kompletna sypialnia

dębowa, wyrobu Krakowskiego z powodu wyjazdu
tanio do sprzedania.
Wiadomość ul. św. Filipa 11, I. p. 1. drzwi. 152

Tani sklep
przy ulicy Lubicz l. 3
jest najtańszym
i największym składem
towarów modnych, norymberskich i obuwia.

WSPIERAJCIE PRZEMYSŁ KRAJOWY!

Pierwszorzędny zakład chemicznego

CZYSZCZENIA I FARBOWANIA

zapomocą pary
ubiorów męskich
i sukien damskich.
127 Główne biuro przyjęcia:
Plac WW. Świętych Nr. 1
obok Magistratu, jakoteż w fabryce
przy ulicy Biskupiej Nr. 9.

Długoletnia praca i studya zawodowe w zakładach krajowych i zagranicznych dają mi możność wypełnienia w rzetelny sposób wszystkich możliwych tylko do spełnienia życzeń Szanownej Publiczności. — **Czas dostawy 5 dni; na żądanie w 3 dniach. CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.** — Biura przyjęcia we wszystkich większych miastach Galicyi. — Upraszając o liczne odwiedziny, kreślę się Z poważaniem
Artur Popper, Kraków, Biskupia 9-II.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami
wszelkie papiery wartościowe
wydaje $3^1/_2{}^0/_0$ i $4^0/_0$ **asygnaty kasowe**
przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bieź.
oprocontowując takowe po $4^0/_0$.
Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 21

50 Marek tygodniowej płacy albo wysoka prowizya. Zdolnych zastępców poszukuje **W. Pölters, Barmen, Rheinpr., Brill. Alum.-Schilder-Fabrik.** — Korespondencya niemiecka. 149

Dużo Pieniędzy.
do 1000 koron miesięcznie mogą osoby każdego stanu w uczciwy sposób zarobić (także jako zajęcie uboczne).
Bliższe szczegóły pod „Reell 57“
Annoncen-Abteilung des MERKUR Stuttgart, Bergstrasse. 129

FR. MICHALCZYK
Pracownia obuwia
Kraków, ul. Karmelicka 32, dom p. Michalika
przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye, wykonuje je sumiennie punktualnie i po cenach umiarkowanych.
Zwracam uwagę, że pracownia moja dostarczała obowie przez 20 lat do składu obówia Alojzego Hrabowskiego przy ulicy Szczepańskiej. 144

Zdolni i rutynowani

Agenci

są na prowincyę poszukowani.

Znajomość stosunków wymagana. Oprócz pensyi, prowizya oraz koszta podróży. Kaucya 300 kor.
Zgłoszenia do Administracyi dziennika pod „P. T.“ 143

138 CZELADNICY
KRAWIECCY
znajdą natychmiast dobrze płatne zatrudnienie u majstra krawieckiego **Adolfa Rosenbergera w Katowicach, Śląsk Pr.,** Teichstrasse 16. Wiadomość u Adolfa Schön, Berka Joselowicza 17.

Nowo otwarty
Zakład tapicersko-dekoracyjny
Kajetana Dudziaka
w Krakowie
przy ulicy Floryańskiej l. 37
poleca umeblowania salonów i tp. firanki, portiery, kołdry oraz podejmuje się wszelkich robót w zakres ten wchodzących po cenach bardzo przystępnych.
W tymże zakładzie są **2 bardzo piękne, złocone konsole** tanio do nabycia. 95

ULICA GRODZKA L. 9.
NAJNOWSZE FRANCUSKIE
CHROMO-FOTOPLASTIKON
Przedstawia świat i życie w naturze.



Od 8 do 14 marca do widzenia
Otwarte codziennie od 10 przed. do 9 wieczorem.
W niedziele i święta od g. 9 rano do 9 wiecz.
Nowość! Nowość! Nowość!
Riviera Włoska
Wspaniałe widoki. Cykl najnowszy.

Każdej gospodyni

można powinszować, która ze względu na zdrowie, oszczędność i przyjemny smak używa Kathreinera Kneippowskiej kawy słodowej.

Uprasza się uprzejmie przy zakupnie nie żądać tylko „kawy słodowej“ jednak wyraźnie: — Kathreinera — Kneippowskiej kawy słodowej i zważać na oryginalne opakowanie jak tu niżej uwidocznione.



KONSERWATOR PIWA

Patent światowy!

jest wynalazkiem niezrównanym

Utrzymuje piwo rozpoczęte w beczce przez cały tydzień świeżo, smacznie i z piękną tak ulubioną pianką, za co przyjmuję pełną gwarancyę.

Cenniki i opisy na żądanie wysyłam franko.

EDMUND KLIMEK, KRAKÓW.

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe

„LE GRIFFON“

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe

Wszędzie do nabycia! 147 **Wszędzie do nabycia!**

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny (Nr. telefonu 510).